



**Ks. EDWARD
SIENKIEWICZ**

redaktor wydania

W gminie Kobylnica siostry franciszkanki chcą opiekować się ludźmi starszymi oraz chorymi dziećmi. Budują wielki dom – do jego funkcjonowania trzeba wielkiego serca, choć nazwały go „Domem małej miłości”. Dom Małej Miłości rośnie w oczach, ale do zakończenia prac jeszcze daleko. Siostry dwoją się i troją by zdobyć niezbędne fundusze. A może spróbujemy im w tym pomóc? ■

ZA TYDZIEŃ

- ROZMOWA Z BOLESŁAWEM KURKIEM z POŁCZYNA ZDROJU, który od kilku lat prowadzi Kameralny Chór Mieszany „Cantus”
- NIE MA URLÓPU OD MIŁOSIERDZIA, czyli – czym zajmuje się Caritas podczas wakacji
- WIADOMOŚCI z diecezji i regionu

Festyn parafialny

Wyszewo 2005

W niedzielę 7 sierpnia odbędzie się festyn parafialny w Wyszewie

Coraz więcej parafii organizuje doroczne festyny, z których dochód przeznaczony jest zwykle na remont kościoła lub na parafialną Caritas. Po ubiegłorocznym sukcesie parafianie z Wyszewa postanowili zorganizować imprezę także w tym roku. Festyn rozpocznie się o godzinie 15.00, a organizatorzy zapewniają, że nie zabraknie atrakcji dla dzieci i dorosłych. Będą stoiska gastronomiczne, loteria fantowa z rowerem górskim jako nagrodą główną, a wszyscy chętni będą mogli odbyć przejażdżkę bryczką. Dochód w całości zostanie przeznaczony na remont kościoła. „Zapraszam wszystkich parafian oraz mieszkańców okolicznych miejscowości. Przyjeżdżajcie – nie będziecie żałować” – zachęca ks. Sławomir Forc, proboszcz parafii w Wyszewie.

TADEUSZ ROGOWSKI

Uroczystości w Pile

Sztandar dla policji



KRZYSZTOF DĘGA

W sobotę 16 lipca w Pile obchodzono Święto Policji.

Obchody zaczęły się od Mszy św. w kościele św. Stanisława Kostki w Pile, gdzie kazanie wygłosił kapelan pilskich policjantów, a jednocześnie proboszcz parafii, ks. Władysław Nowicki. Do Mszy służyli pilscy policjanci. Na placu Staszica kontynuowa-

wano uroczystości z udziałem władz państwowych i samorządowych. Wręczono sztandar Komendzie Powiatowej Policji w Pile, który poświęcili wspólnie ks. Władysław Nowicki i ks. Stefan Komorowski, kapelan policji z Poznania (na zdjęciu). Mieszkańcy Piły uczestniczyli w festynie przygotowanym przez funkcjonariuszy.

KRZYSZTOF DĘGA

KALWARIA W UJŚCIU



KRZYSZTOF DĘGA

Uwagę osób przejeżdżających przez Ujście koło Piły zwraca ogromny kościół położony na zboczu wzgórza. Tutaj znajduje się słynna kalwaria, powstała jeszcze w 1890 roku, kiedy to na stromym zboczu wybudowano 14 kapliczek. Kult trwał do 1943 roku, kiedy to kalwarię kompletnie zniszczyli Niemcy. Po wojnie w miejscach starej Drogi Krzyżowej ustawiono symboliczne kamienne figurki, a kilka lat temu parafianie podjęli próbę odbudowania kalwarii. Wybudowano już pierwszą stację przedstawiającą scenę, gdy Chrystus bierze krzyż na swoje ramiona. W 1999 roku, w setną rocznicę powstania kalwarii miejscowa Huta Szkła ufundowała stację X. Jedną z kolejnych stacji będzie figura Jezusa, umieszczona na 40-metrowym postumencie, od dołu podświetlana. Ma ją być widać nawet z odległości kilku kilometrów od Ujścia. ■

**Jedna ze stacji
ujskiej kalwarii**

Zespół z Katowic w Pile i w Szczecinku

„Przemienienie”

Do Pily i Szczecinka przyjedzie w sierpniu zespół „Przemienienie” z katowickiej parafii pw. św. Michała.

Grupa „Przemienienie” powstała w kwietniu 1983 roku jako młodzieżowa grupa wokallyno-instrumentalna. Jest laureatem wielu konkursów i festiwali, m.in. w Czerwińsku, Górcie Klasztornej, Warszawie, Poznaniu, Gliwicach oraz Katowicach. Mają za sobą również koncerty zagraniczne – byli we Włoszech, Austrii, na Ukrainie, w Niemczech i we Francji, dotarli nawet za polarne koło do Norwegii i Szwecji. W 1998 roku swój jubileusz XV-lecia uczcili pielgrzymką do Ojca Świętego.

Oprócz piosenek religijnych zespół wykonuje kameralne dzieła Pergolesiego, Bacha, Mozarta i Bairda. Wśród kilkuset piosenek religijnych znajdują się także utwory zespołów Living Sound, Gen Rosso czy Gen Verde. Niektóre z utworów – „Chodź ze



mna”, „Oczekiwanie”, „Dla nowego świata” i „Przemienienie” – należą do najbardziej popularnych w kraju, a wiele piosenek jest codziennie emitowanych przez rozgłośnie Radio Maryja, Arka, Wojciech, Podlasie, Józef czy Radio Katowice. Grupa ma w dorobku 9 kaset oraz kompakt „Jesteś porannym światłem” i „W kruszynie chleba” (pieśni na pierwszą Komunię św.).

Od kilkunastu lat grupa wyjeżdża na wspólne wakacje, przemierzając kraj wzdłuż

Zespół „Przemienienie”

i wszerek, łącząc wypoczynek z ewangelizacją przez muzykę. Osiemnaście lat temu wyjechali po raz pierwszy, zaczynając od Połczyna Zdroju i Szczecinka. W tym roku zawitają tutaj ponownie.

Kierownikiem zespołu jest Wiesław Świderski. „Gorące podziękowanie składamy księżom proboszczom ze Szczecinka oraz ks. proboszczowi Władysławowi Nowickiemu z Pily za serce, gościnę i pomoc w organizacji naszego pobytu na ziemi po-

ZAPRASZAMY NA KONCERTY

W niedzielę 7 sierpnia zespół wystąpi w Szczecinku – w kościele Mariackim (godz. 13.30) oraz w kościele św. Rozalii z Palermo (godz. 19.45). Na poniedziałek 8 sierpnia zaplanowano koncert w szczecineckiej parafii Ducha Świętego (godz. 19.00). We wtorek 9 sierpnia zespół wystąpi w kościele św. Stanisława Kostki w Pile (godz. 19.00), koncert będzie powtórzony następnego dnia o tej samej porze. W czwartek 11 sierpnia zespół wystąpi z koncertem w Pile, w kościele Świętej Rodziny (godz. 18.30). Wszystkie koncerty odbywać się będą po Mszy św.

morskiej” – napisali członkowie zespołu w liście do naszej redakcji.

ERA

Echa Lednicy

Stanowiliśmy jedność!

Mimo upływu czasu dzielącego nas od spotkania w Lednicy, do naszej redakcji wciąż nadchodzą listy z relacjami uczestników.

Z pewnością wielu młodych jechało do Lednicy z ciekawości. A jednak to, co tam zobaczyli, przerosło ich oczekiwania. „Lednica przyciąga jak magnes” – pisze Ola ze Słupska. „Kiedy zobaczyłam tyłu młodych ludzi – oniemiałam. Niesamowite było uczucie, że wszyscy jesteśmy tutaj w tym samym celu, aby wyznać przed Bogiem naszą wiarę i zjednoczyć w modlitwie nasze serca”. Lednickie spotkanie zrobiło również wrażenie na

Młodzież w Lednicy

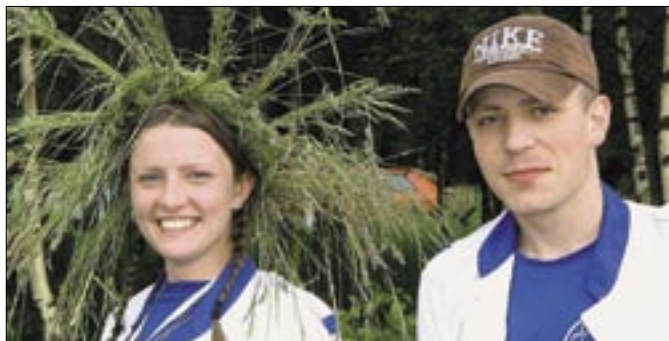
Patrycji: „Nieważne, czy jest się młodym, czy starym, czy jest się tam pierwszy raz, czy któryś z rządu – to miejsce jest otwarte dla każdego, kto kocha Boga, i dla tych, którzy zgubili gdzieś swą przystań i chcą do niej dopłynąć. Ono po prostu porywa wszystkich. Byłam pod ogromnym wrażeniem, gdy tłumy młodzieży ciągnęły na lednickie pole”.

Uczestnicy spotkania podkreślają, że Lednica była dla nich miejscem odrodzenia i umocnienia wiary. „Lednica pulsuje jednością. Daje nadzieję na mądre dorastanie w wierze. Zostawia ślad i tęsknotę, by dalej wędrować, by nie bać się przeciwności. Rodzi pragnienie, by nie marnować talentów” – opowiada Kasia z Koszalina. Chce ze wszystkimi podzielić się swoją radością:

„Lednica ukazała mi piękno przyjaźni i jedności, którą stanowiliśmy wszyscy razem. Pokazała, że wielu młodych ludzi, tak samo jak ja, czuje potrzebę podziękowania, przeproszenia i bycia razem z Bogiem i z innymi. Tam nikt nie był samotny”.

Nieco starsi uczestnicy spotkania patrzą na Lednicę z innej perspektywy. Tak jak Andrzej i Ewa, młode małżeństwo ze Słupska: „Lednica – to zadanie, a nie tylko zachwyty. To przede wszystkim wierność Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, który zawsze będzie się wiązał z tym miejscem. Tutaj, jak nigdzie indziej, wypełniają się jego słowa: Szukałem Was. Teraz wy do mnie przychodźcie”.

ERA



Służebnice ma

W gminie Kobylnica siostry franciszkanki chcą opiekować się ludźmi starszymi oraz chorymi dziećmi. Budują wielki dom – do jego funkcjonowania trzeba wielkiego serca, choć nazwały go „Domem Małej Miłości”.

tekst
Ks. EDWARD SIENKIEWICZ

Dlaczego małej – zastanawiam się, czytając napis na tablicy wskazującej kierunek do domu sióstr franciszkanek i zjeżdżając z wąskiej drogi prowadzącej z Kobylnicy do niewielkiej miejscowości o nazwie Widzino. Tuż za tablicą informującą o granicy wioski rozpoczyna się polna utwardzona droga. Po kilkudziesięciu metrach wjeżdżam za bramę niewielkiej posesji. Obok znacznie większy budynek, ale jeszcze w budowie. Ciągle zastanawiam się nad tą „małą miłością”. W domu, w kuchni, spotykam siostry franciszkanki i kilka starszych pań. „Właśnie skończyliśmy obiad i wychodzimy” – mówi s. Bronisława, pomagając starszym kobietom opuścić pomieszczenie. Siadamy i zaczynamy rozmawiać. „Ja jestem na zewnątrz” – wyjaśnia szybko s. Józefa. „Wie ksiądz, od tych



Dom Małej Miłości rośnie w oczach, ale do zakończenia prac jeszcze daleko

wszystkich drobnych, przyziemnych spraw”.

Mały dom wielkiej miłości

Zaledwie kilka dni temu odbył się tu wielki festyn, który zgromadził wielu mieszkańców Słupska i okolic. Siostry rozkładają przede mną arkusz papieru, pokazując plan budowy dużego ośrodka, w którym całodobową opieką chcą objąć 60 osób starszych, niemogących samodzielnie funkcjonować w swoim środowisku, oraz 50 nieuleczalnie chorych dzieci, wymagających stałej, specjalistycznej opieki. Poza tym w domu, który chcą wybudować, z dziennej pomocy, stale będzie mogło korzystać około 100 osób. Natomiast w okresie letnim franciszkanki chcą organizować aktywny wypoczynek dla biednych dzieci z Polski i Europy. Już samo zapoznanie się z tą deklaracją, związaną z realizowanym przez franciszkanki bardzo ambitnym projektem, pozwala sobie uświadomić, że chodzi o wielką miłość i wielką wiarę, a może też o trudną nadzieję. Ciągle bowiem, zwłaszcza na Pomorzu Środko-

wym, potrzeby znacznie przewyższają możliwości zaspokajania ich, a potrzebujących jest o wiele więcej niż tych, którzy mogliby im pomóc.

Wielkie dzieło dla Małego Jezusa

Dlaczego więc – pytam po kilkunastu minutach rozmowy – nazywacie to miejsce „domem małej miłości”, skoro chodzi o wielkie dzieło? „Mamy na myśli – odpowiada s. Bronisława – miłość małego Pana Jezusa w żłóbku, do którego najłatwiej przyjść wszystkim małym i biednym. Tak jakby był to dom samego Jezusa, zdanego na łaskę i niełaskę ludzi, a jednak zbawiającego świat przez miłość. Cokolwiek bowiem uczyniliście jednemu z tych najmniejszych – cytuje Ewangelię s. franciszkanka – to Mnie uczyniliście. A czynią franciszkanki rzeczywiście wiele dobrego, i od wielu lat, swoją „małą miłością”, która jest najskuteczniejszym le-

karstwem, nawet na tę największą niesprawiedliwość.

Chciały spieszyć z pomocą wszystkim potrzebującym

Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Maryi Nieustającej Pomocy powstało w XIX w. na Wę-



Zaradność i poświęcenie Sióstr wzbudza podziw połączony z sympatią i szczyptą humoru

„staje „Dom maleńkiej miłości”

leńkiej miłości

grzech, założone przez Austriaczkę s. Marię Annę Brunner. W 1890 r. s. Anna ze Zgromadzenia Sióstr Świętego Krzyża z Ingenbohl w Szwajcarii została wysłana na Węgry, gdzie wraz z innymi 7 siostrami opiekowała się chorymi. Z czasem rozluźniły się więzy ze zgromadzeniem, co, przy napływających powołaniach z Dolnego Śląska, skłoniło s. Annę do założenia nowego zgromadzenia. Niestety, ze względów politycznych siostry musiały opuścić Węgry i osiedliły się w Czechach, w miejscowości Ostrów-Przywozie. Z pomocą miejscowego proboszcza ponownie zaopiekowały się ludźmi chorymi, starając się jednocześnie o zatwierdzenie swojego zgromadzenia. W 1939 r. otrzymały wreszcie aprobatę Kościoła. Do dziś siostry chcą być wszędzie tam, gdzie potrzebna jest pomoc i służba człowiekowi choremu. Wzorem troski o chorego człowieka jest dla nich Maryja Nieustającej Pomocy, która jak nikt inny wniknęła w tajemnicę Jezusa i spieszy z pomocą wszystkim potrzebującym.

Zaciszne miejsce

Do dziś, wiernie charyzmatowi swojej założycielki, pracują w domach pomocy społecznej dla dzieci, np. w Krzyżanowicach, gdzie mają swój dom generalny, domu dla ludzi starszych (Wrocław), w szpitalach, stacjach opieki Caritas i w pielęgniarstwie otwartym. Poza tym oddają się posłudze słowa Bożego w pracy katechetycznej. Oprócz 5 domów w Polsce, franciszkaniki mają jeszcze dom w Czechach, w Wiedniu i dwa domy na Ukrainie. Wszędzie opiekują się nieuleczalnie chorymi, zwłaszcza dziećmi. Angażują się również w katechizację i prowadzą przedszkola. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych matka generalna zgromadzenia, s. Monika Rusek, chciała wybudować jesz-

cze jeden dom na Pomorzu Środkowym, aby i tutaj franciszkaniki mogły opiekować się ludźmi starszymi oraz chorymi dziećmi. Napisała więc stosowne pismo do wójtów gmin tej części kraju, w którym zapytała, czy nie byłiby zainteresowani powstaniem na terenie ich gminy takiego właśnie miejsca. Pierwszy odpowiedział na pismo wójt gminy Kobylnica, który zaprosił siostry i przekazał im na ten cel półtora hektara, przy wsi Widzino. Zaciszne – jak mówią – i oddalone od dużych aglomeracji miejskich oraz ruchliwych dróg miejsce od razu spodobało się siostram, które w 1999 r. zaczęły realizować swój projekt. Już w listopadzie tego roku ówczesny biskup diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej Marian Gołębiewski dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod wielki dom „maleńkiej miłości” sióstr franciszkanek.

W festynie biorą udział całe rodziny, włącznie z najmłodszymi

Ma być kompleks

W 2001 r., w połowie sierpnia, przybyły pierwsze siostry, aby rozpocząć służbę starszym osobom, które zamieszkały w wybudowanym na terenie ośrodka niewielkim domu. Pięć z nich przybyło ze Słupska, dwie z terenu gminy Kobylnica i jedna z południa Polski, z okolic Kielc. Docelowo ma tu powstać kompleks domów społecznych. Siostry założyły gruby zeszyt, w którym zapisują wszystkie zgłaszające się do nich osoby. Już dziś, od zaraz, w domu chciałoby zamieszkać ponad 120 osób, wiele z nich przyjeżdża z rodzinami. Zwłaszcza młodzi proszą franciszkaniki o przyjęcie ich starszych dziadków czy innych krewnych, ponieważ nie potrafią się nimi opiekować, często nie mają też możliwości i warunków.



LUCYNA SZCZEPANKA-ULRYCH

Ponad 80 osób chciałoby podjąć pracę u sióstr. „Pracy mamy dużo, ale nie mamy pieniędzy, aby za nią zapłacić” – mówi s. Józefa. Wiele produktów przywozi do domu matka generalna. Jak tylko może pomaga siostram pan Kuliński, wójt gminy Kobylnica.

Wesoła i pożyteczna zabawa

Każdego roku franciszkaniki organizują na swojej posesji bardzo głośny i dobrze już znany w okolicy festyn, podczas którego na gości czeka wiele atrakcji i który zasila konto budowy ośrodka. W tym roku na przykład odbyły się pokazowe skoki spadochronowe, liczne konkursy, gry, zabawy, przejażdżka konna, była smakowita wojskowa grochówka oraz pyszne ciasta i inne smakołyki, upieczone przez panie z okolicznych gospodarstw. „Zabawa była przednia” – mówi s. Józefa. „Ludzie nie chcieli się ro-

zejść nawet po północy”. Siostry wydały nawet specjalny kalendarz, w którym rok mierzony jest od jednego festynu do drugiego. Franciszkaniki bardzo wdzięczne są wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomagają w organizacji tej imprezy i naturalnie realizacji wielkiego, rozpoczętego przez nie dzieła „maleńkiej miłości”. „Wszystkim – mówią s. Bronisława i Józefa – naszym dobrodziejom, wszystkim, którzy się modlą w tej intencji i nie szcędzą własnego czasu dla tego dzieła”.

POMÓŻ I TY

Możesz wspomóc to wielkie dzieło, wpłacając pieniądze na konto:
BSK S.A. O/Wrocław 71 1050
1575 1000 0005 0273 1425
Z dopiskiem „Chore dzieci – Kobylnica”

Byliśmy z Ojcem Świętym

Pierwszy obelisk Papieża

Pierwszy pomnik dla Ojca Świętego powstał w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej – w Kuźnicy Czarnkowskiej, w parafii św. Franciszka Ksawerego. Tę ciekawą historię opisały w liście do redakcji Anna Odwrót i Elżbieta Żydowicz.

Dzwon w Kuźnicy Czarnkowskiej dwa razy rozbrzmiewał dla Ojca Świętego – pierwszy, gdy został wybrany na Stolicę Piotrową, i drugi, gdy nadeszła wiadomość o jego śmierci. Parafianie towarzyszyli Papieżowi przez ponad 25 lat pontyfikatu, uczestnicząc w Mszach św. w intencji Papieża oraz spotykając się podczas apeli jasnogórskich. Często wspólnie czytali wiadomości z Watykanu, omawiali trasy kolejnych pielgrzymek papieskich, a nawet wspólnie układali modlitwy i pieśni dla Ojca Świętego. Inicjatorem tych spotkań był śp. ks. Marian Jakubiec MS, wikariusz parafii. „On to zdobywał materiały z wiadomościami i do rozważań, on to przyciągał rzesze ludzi, którzy w słońcu, mróz,



Mieszkańcy Kuźnicy Czarnkowskiej, uczestnicy spotkania Jana Pawła II w Gnieźnie na Wzgórzu Lecha, 3 czerwca 1979 roku, podczas pierwszej pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny. Wiernych z Kuźnicy Czarnkowskiej zobaczył za pośrednictwem telewizji cały świat, dzięki wyróżniającemu się w tłumie transparentowi (w lewym dolnym rogu)

zadymkę o tak późnej porze zapelniali kościół” – piszą w liście do redakcji parafianki z Kuźnicy.

Obelisk

Z czasem ks. Marian wpadł na pomysł, aby tę naszą radość z wyboru Papieża Polaka uwiecznić w sposób trwały. Przywieziono kamień, a grupa parafian przerobiła część księzowskiego ogrodu na placyk z postumentem. Spod ręki artyści pana Jezyny wyłonił się napis „Totus Tuus”, a niżej orzeł i drugi napis: „Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II Rodacy 1979”. W niedzielę 17 czerwca 1979 roku obelisk poświęcił biskup pomocniczy diecezji gorzowskiej Paweł Socha. „Z pewnością był to pierwszy w Polsce pomnik, postawiony już w 8 miesięcy po wyborze Ojca Świętego” – piszą parafianki z Kuźnicy Czarnkowskiej. Przez wszystkie lata pontyfikatu obelisk stanowił centralne miejsce różnych uroczystości kościelnych poświęconych Ojcu Świętemu. Składano kwiaty w dniach urodzin i kolejnych rocznic wyboru Papieża, aż do tego

dnia, kiedy na stopniach pomnika zaczęły pojawiać się znicze...

Symboliczny nagrobek

W dniach żałoby pomnik stał się symbolicznym nagrobkiem – wszyscy, którzy nie mogli być w Watykanie, oddawali tutaj hołd Ojcu Świętemu. Uczniowie i nauczyciele Zespołu Szkół w Kuźni-



Obelisk w Kuźnicy Czarnkowskiej był pierwszym pomnikiem w Polsce poświęconym Janowi Pawłowi II.



w Polsce

cy Czarnkowskiej nie tylko przeżywali głęboko w swoich sercach owe niepokoje, ale dawali im w tych dniach publiczny wyraz. „Poruszające były rozmowy pedagogów z uczniami o ich odczuciach związanych z odejściem Ojca Świętego. Nauczyciele zdawali sobie sprawę, że te dzieci, podobnie jak większość z nich samych, nigdy nie знаły innego papieża. Trudno było określić ów stan zadumy, jaki zapanał w szkole na wieść o ciągle pogarszającym się stanie zdrowia Jana Pawła II, a potem o jego śmierci – piszą panie z Kuźnicy w liście do redakcji. – Cała szkoła żyła przez jakiś czas odmiennym rytmem. Front szkoły znaczył biały transparent z pożądanym napisem. Na korytarzu wzniesiono mały ołtarzyk z wizerunkiem Ojca Świętego, na którym do dnia pogrzebu paliły się znicze”. Szybko też zapelniały się karty wyłożonej księgi kondolencyjnej. Pozostaną w niej pamiątkowe wpisy zarówno uczniów, jak i nauczycieli oraz pracowników szkoły.

Przemarsz

Najbardziej jednak wzruszającą uroczystością, 7 kwietnia, był przemarsz uczniów ze sztandarem szkoły, na kształt konduktu żałobnego i Msza żałobna za spokój duszy Jana Pawła II. Poprzedzona została ona spontanicznie przygotowanym progra-

mem, upamiętniającym postać i dokonania Papieża Polaka, który uczniowie zaprezentowali przed obeliskiem. Wkład w przygotowanie programu mieli nauczyciele, uczniowie, a przede wszystkim wikariusz, ks. Krzysztof Rodzik. Zabrzmiały lubiane przez Ojca Świętego pieśni, cytowano wspomnienia i fragmenty życiorysu, a związane z Papieżem anegdotki pomogły się wyrwać z nastroju przygnębienia. Już wcześniej, bo we wtorek, w godzinach przedpołudniowych, panie przedszkolanki przyprowadziły przed pomnik dzieci z tutejszego przedszkola, które zapaliły znicze i odmówiły pacierz. W środę po południu natomiast ks. proboszcz Jan Sieczka MS poprowadził wzruszające nabożeństwo przy pomniku, a później odprawił Mszę św. w kościele. Przybyli wierni z całej parafii, z odległych nawet wiosek. Kościół był pełen, a zaśpiewana na zakończenie „Barka” stała się prawdziwym hymnem. W miejscowych sklepach zabrakło czarnych wstążek na kir, wieszano flagi narodowe i papieskie, a w oknach wystawiano portrety Ojca Świętego – tak wyglądała cała Kuźnica. Przy pomniku palą się znicze. ■

Obelisk poświęcony Janowi Pawłowi II jest dzisiaj miejscem częstych spotkań i nabożeństw z udziałem młodzieży



Koszalin – raj dla grup kontrowersyjnych

Sekta destrukcyjna?

W Koszalinie od kilku lat istnieje ośrodek Misji Czaitanii.

W Polsce Instytut Wiedzy o Tożsamości „Misja Czaitanii” działa od 1990 roku i posiada ośrodki we wszystkich większych miastach. Jednakże źródła naukowe podają, że 5000 lat temu waisnawizm, na który grupa się powołuje – nie istniał. Nie było nawet Wedyzmu, na podstawie którego rozwinął się hinduizm, a którego początków należy szukać dopiero w XII w. przed Chrystusem.

Ideologia ruchu

oparta jest na założeniach religii hinduistycznej, chrześcijaństwa i nauk wschodnich. Jest on zlepkiem różnych nurtów i doktryn religijnych.

Filozofia i nauka, które reprezentuje Misja Czaitanii, stoją w jawnej sprzeczności z wiarą chrześcijańską (np. wiara w reinkarnację, samozbawienie, mantrowanie, pogarda dla ciała, wiara w wielu bogów i półbogów itp.). Wbrew zapewnieniom liderów grupy, nie ma możliwości pogodzenia chrześcijaństwa z Misją Czaitanii.

W Koszalinie,

tak jak w kilku innych miastach w Polsce, Misja Czaitanii organizuje cotygodniowe wykłady otwarte na przeróżne tematy, nie zawsze związane bezpośrednio z religią, a także oferuje darmowe lekcje medytacji, które, jak twierdzi, są łatwe, efektywne i przyjemne. Proponowane są również rozmaitego rodzaju ulotki, broszury, publikacje. Ośrodek Misji Czaitanii w Koszalinie zwiększył ostatnio swoją aktywność. Pojawia się coraz więcej plakatów zapraszających na cotygodniowe spotkania, a także na wakacyjne „wyjazdy z medytacją”.

Sekta?

Stowarzyszenie Ruch Obroby Rodziny i Jednostki, skupiające rodziców, których dzieci były lub nadal są w sektach (obok

Międzynarodowego Towarzystwa Świadomości Kryszny, Dzieci Boga, sekty „Niebo”) zalicza również Misję Czaitanii do wspólnot religijnych o destrukcyjnym charakterze. Tak samo ocenia Misję Dominikańskie Centrum Informacji o Sektach i Nowych Ruchach Religijnych oraz wszystkie inne ośrodki informacyjne i poradnie w naszym kraju. Jednakże owa krytyka dotyczy metod i skutków działania, a nie przekonań religijnych. Oskarżano ruch m.in. o stosowanie wyrafinowanych technik psychomanipulacji i środków halucynogennych, kształtowanie bezwzględnej posłuszeństwa, doprowadzanie członków do chorób umysłowych, izolowanie ich od rodzin, namawianie do porzucenia nauki, doprowadzanie do wyczerpania fizycznego przez stosowanie diety wegetariańskiej.

Co prawda żadnego z tych zarzutów nie udało się udowodnić na sali sądowej, jednak coraz więcej osób woli trzymać się z daleka od instytucji, która wzbudza takie kontrowersje i kojarzy się z aferami sądowymi, a rodzicom – z zagrożeniem dla ich dzieci.

ELŻBIETA FRONC

WARTO WIEDZIEĆ

Więcej informacji na temat Misji Czaitanii i innych ruchów i grup religijnych można znaleźć na stronach internetowych m.in.:

- www.sekty.net
- www.kulty.info
- www.opoka.org.pl

Wszystkich zainteresowanych problemem zapraszamy do Biura Informacji o Sektach i Nowych Ruchach Religijnych w Koszalinie przy ul. Andersa 24, tel. (094) 3403601, czynnego w każdy poniedziałek w godzinach 18.00–19.00, a także do kontaktu pocztą elektroniczną na adres: sekty@koszalin.opoka.org.pl

PANORAMA PARAFII
pw. Chrystusa Króla w Biesiekierzu

Wzrasta życie sakramentalne

Biesiekierz to niewielka miejscowość, licząca około 1000 mieszkańców, leżąca na trasie z Gdańska do Szczecina, zaledwie kilkanaście kilometrów od Koszalina.

Parafia Chrystusa Króla w Biesiekierzu powstała 24 czerwca 1960 roku. Pierwszym pracującym tu duszpasterzem był ks. Leonard Niemczyk. Po jego śmierci w roku 1980 proboszczem w Biesiekierzu został ks. Jan Guzowski, pracujący w parafii do dnia dzisiejszego.

Kościół

Kościół parafialny pw. Chrystusa Króla w Biesiekierzu pochodzi z XIV w. W drugiej połowie XVII w. świątynia została przebudowana. Wieża tego kościoła pochodzi z XIX wieku. W ostatnim czasie wykonano elewację kościoła. W świątyni pojawiły się nowe ławki, a w prezbiterium sedilia i krzeselka dla ministrantów. W bieżącym roku rozpoczęto instalację gazowego ogrzewania w kościele. Do parafii należą jeszcze trzy świątynie filialne: neogotycki kościół pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Starych Bielicach, kościół pw. Świętej Rodziny w Parnowie i gotycki kościół w Cieszynie, wybudowany w XIV w. Neogotycka świątynia w Starych Bielicach została wybudowana w 1894 r.



EMILIA ROGOWSKA

Wykonane w ostatnich latach prace w tym kościele, to dokończenie renowacji witraży i założenie gazowego ogrzewania. Kościół w Parnowie został zbudowany w wieku XV i przebudowany w XIX. W kościele tym wymagają wzmocnienia fundamenty. Poza tym w świątyni wymalowano ostatnio dach z blachy cynkowej. Gotycki kościół w Cieszynie, który wybudowano w XIV wieku, był restaurowany w wieku XIX. Obecnie do odbudowania jest nawa główna kościoła, którego wyremontowana wieża spełnia funkcję kaplicy. Jak mówi ks. Guzowski, powierzenia ta – jak na razie – jest wystarczająca i mieszczą się w niej gromadzący się na nabożeństwach wierni.

Duszpasterstwo

Wszystkie działania duszpasterskie w parafii

wspierane są modlitwą, zwłaszcza członków Żywego Różańca, który liczy 9 róz. Na terenie parafii działa również Caritas. Członkowie tej grupy angażują się w różne akcje charytatywne, zwłaszcza w okolicach świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocnych. Na podkreślenie zasługuje jednak postawa wielu mieszkańców parafii, którzy bez żadnej zachęty czy prośby troszczą się o swoich samotnych lub biedniejszych sąsiadów, odwiedzając ich, a nawet dzieląc się z nimi przygotowywanymi w domu posiłkami lub robiąc dla nich zakupy. Zauważyć trzeba także parafialny zespół muzyczny, uświetniający uroczystości religijne, w którym śpiewają młode małżeństwa. Grupa powstała ze śpiewającej kiedyś w kościele dziecięcej scholi.

KS. EDWARD SIENKIEWICZ



KS. JAN GUZOWSKI

wyświęcony 28 czerwca 1970 r. w Świnoujściu. Zanim przyszedł do Biesiekierza pracował w kurii biskupiej. Po objęciu obowiązków proboszcza w tej parafii przez pewien czas łączył je z powierzonymi mu zadaniami w koszańskiej kurii.

Kościół pw. Chrystusa Króla

ZDANIEM PROBOSZCZA

To typowa wiejska parafia, do której należy 18 wiosek. W ostatnim czasie dwie z nich: Stare i Nowe Bielice bardzo szybko się rozbudowują, ponieważ swoje domy buduje tu wielu dotychczasowych mieszkańców Koszalina. Wierni w tej parafii są bardzo życzliwi i ofiarni. Dlatego też wszystko, co udało się zrobić, wyremontować, możliwe było dzięki odpowiedzialności i zaangażowaniu parafian. Obserwuję wzrost życia sakramentalnego w parafii, którego wyraźnym wskaźnikiem jest z roku na rok systematycznie wzrastająca liczba rozdanych Komunii św. Są również bóle, do których zaliczyłbym przede wszystkim wzrost niesakramentalnych małżeństw, który to problem zaczął narastać wraz z napływem do parafii nowych mieszkańców. Poza tym, mimo prośb i przekazywanych w różnej formie nauk, wciąż wielu parafian nie rozumie obowiązku uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii. Poważnym problemem jest także wysokie bezrobocie, będące niejednokrotnie przyczyną bolesnych doświadczeń w wielu mieszkających w parafii rodzinach.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele i święta: Biesiekierz – 10.00, 14.30; Stare Bielice – 8.30; 13.00; Parnowo – 11.30; Cieszyn – 11.30
- W dzień powszedni: Biesiekierz – 18.00; Stare Bielice (wtorek) – 17.30; Parnowo (czwartek) – 16.30; Nowe Bielice (wtorek, PDPS) – 15.00.